

EPISTOLA APOSTOLORUM

NOWY POMNIK LITERATURY STAROCHRZEŚCIJAŃSKIEJ I KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO ¹⁾).

Chcę zdać sprawę z odkrycia bardzo starego dokumentu literatury katolickiej na podstawie ogłoszonego w roku 1919 dzieła Karola Schmidta: *Gespräche Jesu mit seinen Jüngern nach der Auferstehung*²⁾, wydanego u Harnacka i Smidta. *Texte u. Untersuchungen zur Geschichte der altchristlichen Literatur.*

Autor dzieła Karol Schmidt jeszcze w r. 1895, bawiąc w Egipcie jako stypendysta, odkrył w Instytucie francuskiej misji archeologicznej w Kairze rękopis papyrusowy w języku koptyckim, na który zwrócił zaraz uwagę berlińskiej Akademii Umiejętności (Sitzungsberichte der phil.-hist. Classe vom 20 Juni. Eine bisher unbekannte altchristliche Schrift in koptischer Sprache. S. 705 ff.). Minęło jednak lat zgórą 20, zanim rzecz mogła być wszechstronnie rozpoznana, opracowana i następnie ogłoszoną drukiem.

¹⁾ Refcrat wygłoszony na posiedzeniu Iwowskiego Towarz. Nauk. (sekcja histor.) 14 lutego 1922.

²⁾ Dokładny tytuł dzieła jest następujący: „Gespräche Jesu mit seinen Jüngern nach der Auferstehung, ein katolisch-apostolisches Sendschreiben des 2 Jahrhunderts, nach einem koptischen Papyrus des Institut de la Mission archéologique Francaise an Caire, unter Mitarbeit von Herrn Pierre Lacau, derzeitigen Generaldirektor der aegypt. Museen, herausgegeben, übersetzt u. untersucht nebst drei Exkursen von Carl Schmidt mit Lichtdruck-Facsimilé der Handschrift, Übersetzung des äthiopischen Textes von Dr. Isaak Wajnberg. Leipzig, Hinrich'sche Buchhng. 1919 (Texte u. Untersuch.) str. VI, 731+83*

Dzieje tej pracy są dość ciekawe, dlatego ośmielę się je tu podać za autorem.

Na samym wstępie zmarł ówczesny dyrektor Instytutu Bouriant, a tem samem przerwała się praca nad odkrytym koptyckim dokumentem. Dopiero za pośrednictwem zmarłego niedawno nestora egiptologów Gastona Maspero, generalnego dyrektora francuskich muzeów egipskich, nowy dyrektor Instytutu francuskiego w Kairze p. Chassinat ułatwił autorowi dalszą pracę nad tym dokumentem i to już przy pomocy egiptologa francuskiego Piotra Lacau, aby przygotować rzecz do druku. P. Lacau dopomógł przede wszystkim do odnalezienia w Instytucie oprócz dawnych 4 kart rękopisu, jeszcze piątej i dalszych fragmentów, tudzież do odczytania i ustalenia tekstu koptyckiego. Ale Lacau musiał się oddać innej pracy, a autorowi nie spieszyło się z ogłoszeniem odkrytego tekstu, gdyż nie mógł go nawiązać do żadnego ze znanych dotąd pomników literatury starochrześcijańskiej. Autor nie wpadł na ślad cytowania lub choćby tylko lekkiej wzmianki o odkrytym dokumencie.

Zainteresowali się jednak tym dokumentem Harnack i Hennecke, a z ich notatek skorzystał przypadkowo Bick, bibliotekarz wiedeńskiej Hofbibliotek i przy porządkowaniu pelimpsestów zwrócił uwagę na pewną kartkę z łacińskim tekstem treści teologicznej w kodeksie tej biblioteki Nr. 16. Wyniki swej pracy Bick opublikował w wydawnictwach wiedeńskiej Akademii Umiej., oddział filozof.-hist. (Tom 159, rozdział 7). Na tę publikację odpowiedział Schmidt rozprawą: *Eine Epistola Apostolorum in koptischer u. lateinischer Übersetzung*, ogłoszoną w publikacjach berlińskiej Akam. Um. z r. 1908, co znowu zachęciło do dalszych badań Dr. Haulera i wspomnianego p. Bicka. Owocem ich dalszych wspólnych badań była rozprawa ogłoszona w tym samym jeszcze roku 1908 p. t.: „*Zu den neuen lateinischen Bruchstücken der Thomasapokalypse und eines apostolischen Sendschreibens im Codex Vindobon. Nr. 16*“ (w Wiener Studien).

Łatwo zrozumieć, jak musiało autorowi Schmidtowi zależeć na opublikowaniu własnej pracy o znalezionym papyrusie kairskim: z wiosną 1910 była też już rozprawa całkiem gotową do druku.

Tymczasem angielski badacz apokryfów p. Montagne Rhodes James zwrócił listownie uwagę autora na artykuł ks. Guerrier'a w *Revue de l'Orient chrétien* (1907 t. II) p. t.: „*Un Testament (éthiopien) de notre Seigneur et Sauveur Jésus Christ en Galilée*“. Ks. Guerrier podał treść dokumentu etjopskiego z podanym tu tytułem, z czego wynikało, że dokument etjopski ks. Guerrier'a jest bardzo zbliżony do koptyckiego dokumentu Schmidta.

Wskutek więc listu James'a autor nawiązał zaraz stosunki z ks. Guerrier'em i wkrótce okazało się, że rękopis etjopski ks. Guerrier'a zawiera ten sam tekst, co dokument koptycki z Kairu i że, co ważniejsza, tekst etjopski zawiera pismo w całości, podczas gdy papyrus koptycki tylko pewne części. To odkrycie z natury rzeczy musiało odroczyć publikację autora, przygotowaną już do druku. Autor musiał czekać, aż okaże się ogłoszenie tekstu etjopskiego ks. Guerrier'a. Tekst ten ks. Guerrier zdołał jednak ogłosić dopiero w r. 1913 w *Patrologia Orientalis*, wydanej przez Graffin et Nau (tom IX zesz. 3), pod tytułem: *Le Testament en Galilée de Notre Seigneur Jésus Christ. Texte éthiopien. Édité et traduit en français par L. Guerrier. Avec le concours de S. Grébaut.*

X. Guerrier pierwszy poznał się na wartości tego pisma i na jego starożytnym pochodzeniu, choć sam rękopis etjopski z późnych pochodził czasów. Ale okazało się, że rękopis L, na którym się oparł ks. Guerrier, nie należał do najlepszych, że zatem należało dokonać nowego wydania tekstu i nowego przekładu na podstawie innych wierniejszych rękopisów etjopskich. Tę nową pracę powierzył autor p. Wajnbergowi z Warszawy (przedtem w Petersburgu), który przyjął zleconą pracę i wywiązał się z tego zadania ku zupełnemu zadowoleniu wydawcy Schmidta.

Wśród tych prac przygotowawczych rozpoczęła się wojna, która spowodowała dalsze opóźnienie publikacji, tak że druk dzieła, z natury rzeczy tak trudnego do składu, mógł być dokończony dopiero w ciągu roku 1919.

Tak się przedstawia historia odkrycia i ogłoszenia dokumentu, który podaje rzekome rozmowy P. Jezusa z Apostołami po zmartwychwstaniu, a który wydawca jeszcze w r. 1908 nazwał *Epistola Apostolorum* i nazwą tą posługuje się autor stale

w dziele, choć nie jest ona jasno zaznaczona w samej karcie tytułowej, tak zresztą wyczerpującej. Jest to owoc współdziałania badaczy rozmaitych narodów, co tak słusznie autor podnosi w swojej przedmowie na początku dzieła.

Należy następnie zapoznać się nieco z samym tekstem, względnie z jego treścią.

Karol Schmidt podaje równoległe, gdzie to tylko było możliwe, przekład niemiecki tekstu etjopskiego i koptyckiego. Tekst koptycki, jak już wyżej zaznaczyłem, nie jest niestety zupełny. Przekład koptycki zdaniem autora został dokonany wprost z greckiego oryginału bardzo wcześnie, może jeszcze w III wieku — rękopis kairski pochodzi prawdopodobnie z końca wieku IV lub z wieku V i dlatego dla nauki znaczna szkoda, że tekst ten przedstawia duże luki.

Tekst etjopski zawiera całość, ale jest późniejszy i prawdopodobnie był dokonany za pośrednictwem arabskiego z tekstu koptyckiego. Doszedł nas ten tekst przez rękopisy z czasów dość późnych. Rękopis londyński L, na którym oparł się ks. Guerrier, pochodzi z połowy dopiero wieku XVIII. Niektóre inne rękopisy etjopskie są starsze, dwie np. kopje paryskie mają pochodzić nawet z wieku XVI, ale rękopisy etjopskie w ogólności zawierają zdaniem autora wiele błędów i niedokładności.

Tekst łaciński zawiera ledwie kilka dobrych fragmentów, które podług Bicka pochodzą z w. V, a podług Hauera z VI.

Tekst koptycki podaje wydawca w ostatniej części swego dzieła obszernego.

Treść *Epistola Apostolorum*, o ile ona w krótkości może być podana, przedstawia się następująco:

Początek, znany jedynie podług tekstu etjopskiego jest taki:

„Księga (podług niektórych rękopisów „testament“ — stąd też nazwa przyjęta przez ks. Guerrier'a „Testament Pana naszego Jezusa Chr. w Galilei“), którą objawił Jezus Chr. uczniom swoim, i jak Jezus Chr. tę księgę dla grona Apostołów, uczniów Jezusa Chr., księgę dla wszystkich, objawił. Szymon i Cerynt, fałszywi apostołowie, było już o nich pisane, aby nikt do nich nie przystawał, znają oni bowiem podstęp, którym sprowadzają

ludzi do zguby. Księga ta była napisana, abyście stali twardo, nie wahali się, nie miesza li się, nie odstępowali od ewangelji, jakąście słyszeli. Jakaśmy słyszeli, takeśmy pamiętali i spisali na pożytek całego świata. Zalecamy wam, synowie nasi i córki, z radością, w imię Boga Ojca, władcy świata i Jezusa Chrystusa. Łaska niech się mnoży między wami“.

Rozdz. 2. „(My), Jan, Tomasz, Piotr, Andrzej, Jakób, Filip, Bartłomiej, Mateusz, Natanael, Judasz Zelotes i Cefas, napisaliśmy kościołom Wschodu i Zachodu, Północy i Południa, (stąd nazwa „Epistola Apostolorum“ przez Schmidta przyjęta), ogłaszając wam i podając do wiadomości, co dotyczy Pana naszego Jezusa Chr., jakaśmy napisali, jakaśmy go słyszeli, jakaśmy się go dotykali, gdy zmartwychwstał i jak nam objawił rzeczy wielkie, zdumiewające, a rzeczywiste“.

Rozdz. 3. „To wiemy: Panem naszym i Zbawicielem naszym (jest) Jezus Chrystus, Bóg, Syn Boży, który był posłany od Boga, władcy świata całego, Stworzyciel i Stwórca, którego imię wymawiają wszyscy ludzie (ks. Guerrier: którego nazywają wszelkimi imionami), który stoi ponad wszelkimi mocami, Pan nad pany i król nad królami, Potężny nad potężnymi, którego tron nad Cherubinami i Serafinami, a po prawicy tronu (Boga) Ojca, który słowem swoim stworzył niebo, ziemię i co jest na ziemi“ i t. d.

Wypada tu zaznaczyć, że z przekładu p. Wajnberga nie wynika jasno, czy te liczne epitety należy odnosić do Boga Ojca, czy do Jezusa Chr.: z pewnych jednak słów, odnoszących się absolutnie do P. Jezusa, należy przyjąć, że inne także atrybuty i dzieła wyliczane odnoszą się do Jezusa Chrystusa, o którym czytamy w dalszym ciągu: „Bóg, Pan, Syn Boży, wierzymy, że jest słowem, które stało się ciałem, z Marji świętej Dziewicy, z jej ciała, z Ducha świętego, nie przez rozkosz cielesną, lecz przez wolę Boską, zrodzony, w Betlejem uwinięty w pieluszki i objawiony, wychowany i dojrzały, gdyżeśmy widzieli“.

Rozdz. 4. Mała próbka o charakterze legendarnym za wzorem różnych pism gnostyckich: „To uczynił Pan nasz Jezus Chr., który przez Józefa i Marję, matkę jego był posłany na naukę. A gdy mu nauczyciel raz rzekł: „Powiedz alfa“, wtedy

on odpowiedział: „Powiedz mi naprzód, co jest beta“. To zdarzenie stało się, jest prawdziwe i rzeczywiste.

Rozdz. 5. opowiada o cudzie w Kanie Galilejskiej i o innych cudach, znanych nam z Ewangelij kanonicznych, jak uzdrowienie kobiety z krwiotoku, opętanego w Krainie Gerazarów, rozmnożenie chlebów, złowienie przez Piotra ryby z pieńdzem itd.

Od rozdziału 7 mamy równoległy tekst koptycki, który, jak wiemy, służy autorowi za podstawę. Rozdział ten rozpoczyna się opowiadaniem o Ceryncie i Szymonie Magu, przeciwnikach Jezusa Chrystusa i fałszywych nauczycielach, u których jest śmierć i zaguba, których czeka sąd i zatracenie. Przeciwno ich nauce głoszą Apostołowie, jak widzieli, że Zbawicielem naszym jest Jezus Chr., ten sam, który przez Piłata Ponckiego i Archelausa (zamiast Heroda) był ukrzyżowany między łotrami i pogrzebany na miejscu Kalwarją zwanem. Do grobu tego szły, aby go pomazać, niewiasty: Marja, Marta i Marja Magdalena.

Następuje opis zmartwychwstania i relacje o niem niewiast. Apostołowie nie chcą wierzyć tym wieściom, aż im się ukazał Zbawiciel i ukazał im rany swoje, których się dotykali.

Następują teraz rozmowy P. Jezusa z uczniami. Zbawiciel, jakby uzupełniając nauki swoje z czasu przed męką, objawia im swoje pochodzenie z nieba, swoje przyście na świat i wcielenie, swoją moc najwyższą, uczniowie zaś zapytują Go o sprawy, które nie były dla nich jasne, prosząc Go o dokładniejsze objawienie i pouczenie.

Objawia im tedy P. Jezus raz jeszcze mękę i prześladowania, jakie ich czekają, mówi im o swoim wtórem przyście w chwale na sąd, poucza o swej boskiej naturze, wspólnej z Bogiem Ojcem, że jest Logosem, że go wkrótce będą oglądać wracającego w chwale do Ojca, że wszyscy zmartwychwstaną w ciałach.

Po jego odeście uczniowie mają głosić ewangelję żydom w ziemi palestyńskiej i wszystkim ludom, a winna być w ich sercach zawsze wiara, nadzieja i miłość, bo ich czeka radość w królestwie niebieskiem.

Na Jezusie Chr. spełniły się prorocтва wszystkie, które on sam jako Logos dawał przez Proroków w Starym Zakonie.

Chrystus stał się „nadzieją zrozpaczonych, pomocą potrzebujących ratunku, majątkiem ubogich, zdrowiem chorujących, zmartwychwstaniem umarłych“ (str. 74). Apostołowie nie mogą sobie wyobrazić zmartwychwstania ciał na sąd Syna Bożego, więc w szczególności w tym względzie P. Jezus umacnia ich wiarę i upewnia ich, że Bóg wszystko może. „Zaprawdę mówię wam, ciało powstanie żywe i dusza, aby odbył się sąd w owym dniu odnośnie do tego, co czynili, dobrze czy źle, aby wybrać wiernych, którzy pełnili przykazania Ojca mego“ (str. 83—85).

W dalszym ciągu opowiada P. Jezus między innymi, że po śmierci przed zmartwychwstaniem zstąpił też do otchłani, aby głosić ewangelję sprawiedliwym i prorokom Starego Zakonu i wprowadzić ich do nieba.

Rzekł też do uczniów: „Idźcie i głóście dwunastu pokoleniom, głóście także poganom i całemu krajowi Izraela, od Wschodu aż do Zachodu, od Południa aż do Północy, a tak wielu uwierzy w Syna Bożego“ (str. 95). Będą jednak i fałszywe nauki, aby okazali się dobrzy i źli (str. 91 i 153).

Osobno objawia P. Jezus przyszłą działalność Pawła, który miał się stać naczyniem wybranem i roznieść imię Jezusowe między narody. Szaweł czyli Paweł nawróci się pod Damaszkim, Apostołowie ochrzczą go i wyświęcą (str. 96 nn, 100 n). „Uczyńcie mu wszystko, jak ja wam uczyniłem. Przenieście to na innych“ (str. 96—97).

Uczniowie zapytują go także o bliższe znaki co do przyjścia Jego na sąd. P. Jezus odpowiada im: „Proszę i nie tylko co się wam stanie, lecz także tym, których wy będziecie uczyli, którzy uwierzą, również tym, którzy owego męża (Pawła) będą słyszeli i uwierzą we mnie. W owych latach i dniach stanie się to“.

Tak podaje tłumaczenie p. Wajnberga, brak bowiem tych ustępów w tekście koptyckim. Z dopisków zaś wynika, że ks. Guerrier, który trzymał się innego rękopisu etjopskiego, oddał te miejsca nieco inaczej, przedewszystkiem jaśniej, choć obydwa teksty etjopskie w tem miejscu są, zdaniem Schmidta, prawie identyczne („fast gleichlautend sind“), użył tu mianowicie słów: „Co się stanie jednak nie w waszem pokoleniu“. Schmidt tego tłumaczenia nie odrzuca (str. 103), gdyż odpowiada ono co do myśli także słowom p. Wajnberga. Ponieważ

ta sprawa będzie miała dla nas pewne znaczenie specjalne, dodaję, że już w poprzednich rozdziałach była mowa o czasie przyjścia Syna Bożego na sąd i odnośnie do tego czytamy w tekście etjopskim: „Na skrzydłach obłoków w blasku, z krzyżem przede mną, przyjdę na ziemię, aby sądzić żywych i umarłych. A myśmy rzekli do Niego: Panie (za) ile lat? Odpowiedział nam: Gdy 150 lat przejdzie, w czasie między świętami Passah a Zielonemi Świętami, przybędzie mój Ojciec“. Odnośne miejsce podług tekstu koptyckiego mówi: „Gdy 120 lat skończy się, między Pentekoste a świętami chleba niekwaszonego, nastąpi przyjście Ojca“ (str. 56—59).

Następują w dalszym ciągu wyjaśnienia Chrystusa co do sądu powszechnego po zmartwychwstaniu, co do jego bezwzględnej sprawiedliwości, co do utrapień, jakie poprzedzą przyjście Syna Bożego. Są dalej rozmaite upomnienia i przestrogi, zapowiedź także męczenników, zachęta do wytrwania i zachowywania przykazań Bożych, koniec wreszcie jest następujący:

„Gdy to powiedział i skończył rozmowę z nami, rzekł do nas znowu: Patrzcie, trzeciego dnia i trzeciej godziny przyjdzie ten, który mnie posłał, abym razem z nim odszedł. A gdy to rzekł, stał się grzmot i błyskawica i trzęsienie ziemi, i rozwarły się niebiosa i ukazał się jasny obłok, który Go uniósł. I zabrzmiały głosy wielu Aniołów, którzy radowali się, wielbili Boga i mówili: „Zbierz nas, kapłanie, do światła wspaniałości“. A gdy się przybliżył do firmamentu, usłyszeliśmy głos jego: „Idźcie w pokoju“.

„W Imię Pana naszego Jezusa Chr. kończy się ta księga przymierza w pokoju Pana. Oby zachował on sługę swego Abeseloma na wieki, na zawsze. Amen“.

Abeselom jest oczywista kopista. Tak przedstawia się treść omawianego tu pisma, które autor za ks. Guerrier'em podzielił na 51 rozdziałów, nie chcąc podziałem odmiennym wywoływać nowego zamieszania.

Z treści podanej wynika, że niema przedewszystkiem żadnego powodu do nazywania tego dokumentu „Testamentum“, gdyż nic tam o testamencie czy przymierzu nie czytamy. Ks. Guerrier wprowadził tę nazwę do swego wydania, bo ją znalazł w tekście etjopskim, ale w tekstach, których używał, znaj-

dował się nasz dokument razem z utworem, któremu tytuł „Testamentum Domini“ należał się słusznie. Możliwe — mówi tu nasz wydawca Schmidt — że przeniesiono nazwę z jednego utworu na inny¹⁾. Nazwa natomiast „Epistola Apostolorum“, jaką przyjmuje nasz wydawca, wydaje się zupełnie usprawiedliwioną, jak dowodzą przytoczone wyżej słowa z drugiego rozdziału.

Wynika także z treści podanej, że pismo, o którym tu mowa, nie odnosi się do spraw liturgicznych, ani do urzędzeń prawnych, jak znana *Didache* z końca I wieku, lub późniejsze *Didaskalia*, wspomniane wyżej *Testamentum Domini*, lub pochodzące z III w. *Apostolica ordinatio* (*Κάνωνας ἐκκλησιαστικοὶ τῶν ἀγίων Αποστόλων*), i t. p. Dokument nasz ma jednak wielkie znaczenie dla teologii, dla dogmatyki, dla historii kanonu Pisma św., w szczególności dla chrystologii, t. j. dla nauki o Jezusie Chrystusie, o jego naturze i przymiotach, dla tradycji kościelnej i samego Kościoła katolickiego. O znaczeniu tego pisma przyjdzie nam wspomnieć, może nawet obszerniej, później. Na tem miejscu pragnę naprzód załatwić się z kwestją powstania i przeznaczenia omawianego tu posłania apostołskiego.

Wydawca nasz Karol Schmidt przypuszcza, że pismo to powstało w Małej Azji, około roku 180 po Chr., dokładniej mówiąc ok. 160—170, w łonie Kościoła „wielkiego“ czyli katolickiego. Autor przypuszczenie swoje uzasadnia obszernymi wywodami.

Małą Azję przyjmuje autor za miejsce powstania naszego pisma, nie Egipt lub Palestynę, jak przypuszcza ks. Guerrier. Głównem jego świadectwem ma być Cerynt, którego tradycja łączy z Janem Apostołem i z prowincją Azją, i obchodzenie Wielkanocy razem z żydami 14 miesiąca Nizan, co znowu ma się łączyć w szczególniejszy sposób z prowincją Azją. To są dowody główne. Innym jeszcze dowodem byłoby wysunięcie w katalogu Apostołów Jana, który wedle jednozgodnej tradycji mieszkał na starsze lata w Efezie i tam był szczególnie czczony.

Uwaga o Ceryncie jest słuszna, ale wniosek autora nie jest konieczny, gdyż Cerynt mógł tu być przytoczonym obok

¹⁾ Str. 156.

Szymona Maga z tytułu swego wieku jako najstarsi heretycy z czasów jeszcze apostołskich.

Dowód drugi również nie może być uznany za całkiem pewny, choć nie jest bez znaczenia. Zdaje się rzeczą prawie podobną, że pismo tu omawiane przyjmuje obchodzenie Paschy 14 Nizan, gdyż mówi tylko o pamiętce śmierci P. Jezusa, która nastąpiła w czasie Paschy żydowskiej, a nie mówi o zmartwychwstaniu niedzielnym; przy końcu znowu nazywa Paschę świętem chleba niekwaszonego, co również świadczyłoby o obchodzeniu tych świąt z żydami i na sposób żydowski. Skądinąd zaś wiadomo, że około roku 190, gdy był biskupem efezkim Polykrates, właśnie prowincja azjatycka, powołując się na powagę Jana Apostoła i innych uczniów Pańskich, upierała się, wbrew nawet wyraźnemu nakazowi biskupa rzymskiego Wiktorra (189—199), przy 14 Nizan.

Tu jednak można zauważyć, że omawiane pismo nie zdaje się specjalnie walczyć za 14-tym Nizan, że kładzie ono nacisk na obchodzenie pamiętki śmierci Zbawiciela¹⁾, nie na dzień, w którym ta pamiętka ma być obchodzona. Do czasów zresztą papieża Wiktorra prawdopodobnie obchodzono Paschę razem z żydami także w Palestynie i innych prowincjach Wschodu, nie tylko w prowincyj Azji, gdyż podług Euzebjusza, wskutek listu wspomnianego papieża Wiktorra, także biskupi Palestyny i innych prowincyj zebrali się na poszczególne synody prowincjonalne i uchwalali obchodzić to święto zgodnie z wolą biskupa rzymskiego tak, iż nieposłuszny synod azjatycki stanowił tu wyjątek.

Nie jest więc całkiem pewnem, czy miejscem powstania naszego pisma była prowincja azjatycka. Możeby nawet należało oświadczyć się za hipotezą ks. Guerrier'a, ale trudno tu rozstrzygać dla braku pewnych dowodów, zwłaszcza że francuskiego wydania pracy ks. Guerrier'a nie mam pod ręką.

Brak również pewnych danych dla określenia czasu powstania, choć w tym względzie orientacja jest łatwiejsza.

¹⁾ Czytamy w tekście etiopskim: „Ale wy obchodźcie dzień pamiętkowy (den Gedenktag) śmierci mojej, to jest Paschę“; w koptyckim: „Po mojem odejściu do Ojca, pamiętajcie o śmierci mojej. Gdy zatem będzie Pascha“ itd. (str. 52—53).

Wydawca Schmidt słusznie kładzie nacisk na ustęp naszego pisma, w którym P. Jezus zapowiada przyjście swoje na sąd za 120 lat podług tekstu koptyckiego, a za 150 lat podług etjopskiego. Autor uważa datę etjopskiego tekstu za więcej poprawną, do tej więc daty dodaje 30 lat od narodzenia Chrystusa do jego wystąpienia publicznego i dochodzi w ten sposób do roku 180, w którym podług pisma naszego miał przyjść Chrystus na sąd powszechny. Pismo powstało, rzecz oczywista, przedtem, ale zdaniem Schmidta niewiele przedtem; autor *Epistola Apostolorum* należałby zatem sam do pokolenia apologetów, w szczególności Justyna filozofa († ok. 165), z którym mają go nawet bliżej łączyć niektóre myśli.

Ale także ta data nie wydaje się niewzruszoną. Przedewszystkiem nie wiemy, dlaczego w tej specjalnie sprawie mielibyśmy dawać pierwszeństwo tekstowi etjopskiemu przed koptyckim, skoro ten ostatni jest w ogólności bliższym oryginałowi, niewyraźne zaś jakieś *quinta*, raczej bezmyślne niż domyślne¹⁾ w wiedeńskim fragmencie łacińskim 150 lat tekstu etjopskiego chyba nie popiera. Pozostaje zatem tylko 120 lat tekstu koptyckiego, co czyni po dodaniu 30 lat wieku Chrystusowego ok. 150. Nie wiadomo, czy istnieje jaki związek między 150 latami przed przyjściem Chrystusa w naszym piśmie, a takąż liczbą lat od narodzenia Chrystusa w I *Apologji* Justyna (rozdz. 46), wobec tego trudno popierać Justynem i jego pierwszą *Apologją*, która powstała między 150 a 155²⁾, tezę autora, że *Epistola Apostolorum* była napisana po 150 roku.

Zresztę wydaje się rzeczą prawdopodobną, że autor, zapowiadając przyjście P. Jezusa na rok 150, wygłosił tę zapowiedź nie rok lub 2 lata przed terminem, ale znacznie wcześniej, a w takim razie należałoby cofnąć datę powstania naszego pisma na jakie dwa dziesiątki lat wcześniej, t. j. ok. 130 po Chr.

Za wcześniejszą datą tego utworu świadczyłyby pewne osobliwsze cechy wczesnego chrześcijaństwa.

Przedewszystkiem autor naszego pisma traktuje poważnie chrześcijan nawróconych z żydostwa, mówi o nawracaniu ży-

¹⁾ Por. *Gespräche Jesu*, str. 22, w dop. 10.

²⁾ Bardenhewer: *Patrologie*, wyd. 3, str. 40.

dów, o misjach w Palestynie, święta Wielkanocne zowie świętem chleba niekwaszonego, co wszystko świadczy raczej o czasach wcześniejszych. To podkreślanie elementu żydowskiego w chrześcijaństwie może nawet świadczyć, że utwór ten powstał gdzieś bliżej Palestyny, gdzie niezawodnie było żydów więcej niż w Małej Azji.

W piśmie naszym niema również nigdzie wyraźnej wzmianki o biskupach, a wiemy choćby z Euzebjusza *Historji Kościoła*, że stanowisko ich około 180 r. było już wszędzie bardzo silne.

Niema tu również wzmianki ani aluzji odnośnie¹⁾ do Marcjona, który, jak w świeżo wydanem dziele Harnack jasno świadczy, w Rzymie po r. 144 rozpoczął bardzo wybitną działalność¹⁾. Justyn wspomina już około r. 150 w swojej pierwszej *Apologii* o nim, że pociąga za sobą masy rozmaitych ludzi (rozdz. 26). Niewątpliwie wiedziano o nim w tym czasie w Małej Azji, bo go tam już poprzednio wyklęto w rodzinnem Sinope w Pontus i w Efezie lub Smyrnie w prowincji azjatyckiej, między Rzymem zresztą a Małą Azją była i komunikacja z pewnością bardzo ożywiona. *Epistola Apostolorum* zna jednak tylko Szymona Maga i Cerynta, głośnych błędnowierców, ale z epoki jeszcze apostolskiej, nie zna zaś jeszcze Marcjona, co stanowczo przemawia za czasem przed 150 r.

Również tak żywe interesowanie się eschatologją wskazywałoby na czasy wcześniejsze, bliższe wiekowi apostolskiemu, w którym wielu z utęsknieniem wyczekiwało przyjścia Syna Człowieczego. Wydawca Schmidt podkreśla wprawdzie, że autor naszego pisma mówi o tych rzeczach już całkiem spokojnie, niemniej jednak sam fakt, iż eschatologją zajmuje w tem piśmie wiele miejsca i zapowiedziany jest nawet rok przyjścia Pana, świadczy za wczesną epoką jego powstania.

Szereg wreszcie poszczególnych ustępów pisma naszego dotyka tajemnic wiary chrześcijańskiej w sposób dowolny, coby także świadczyło za wcześniejszą epoką, kiedy to pewne prawdy chrześcijańskie nie miały jeszcze termitologii dość ustalonej tak, że można je było w szczegółach rozmaicie wyrażać. Schmidt zwraca uwagę na wielu miejscach na te w swoim ro-

¹⁾ Marcion: Das Evangelium vom fremden Gott, Leipzig. Hinrichs 1921, str. 25.

dzaju archaizmy, do czego wrócimy jeszcze niżej. Również swobodnie autor pisma naszego posługuje się Pismem św., zwłaszcza księgami Nowego Zakonu, z którego czerpał obficie, a i to przecież przemawiałoby raczej za epoką wcześniejszą.

Wydawca Schmidt na kilku miejscach zestawia jeszcze pewne ustępy i myśli. *Epistola Apostolorum* z odnośniami miejscami Justyna Męcz. I *Apologii i Dialogu z Tyfonem*, ale paralelizmy przytoczone są dość wolne i wcale nie zmuszają do wniosku, że autor pisma naszego korzystał z pism głośnego apologety.

Mając to wszystko na uwadze, można przypuścić, że pismo *Epistola Apostolorum* jest znacznie starsze, niż wydawca Schmidt przyjmuje, że czas jego powstania należałoby przesunąć z roku 160 na czas 130—140, to jest na czas pierwszych apologetów naszych, Kwadrata i Aristedesa Ateńczyka.

Wcześniejsza epoka świeżo opublikowanego zabytku literatury jest tem ważniejsza, że idzie w tym wypadku o pismo obszerniejsze, zachowane względnie cało, a będące własnością Kościoła katolickiego. Autor Schmidt dał nawet specjalny podtytuł swej książce: „Ein katolisch apostolisches Sendschreiben des 2-ten Jahrhunderts“, (Posłanie katolicko-apostolskie z II w.), aby zwrócić uwagę badaczy, że mamy tu do czynienia z pomnikiem literatury kościelnej katolickiej, nie heretycko-gnostyckiej.

Ale w pewnych miejscach może się zdawać, że jest to pismo właśnie heretycko-gnostyckie. Czytamy bowiem między innymi, że Syn Boży, gdy zstępował z niebios na ziemię dla wcielenia się, przechodził niepoznany w postaci anioła przez różne nieba z aniołami, którzy go nie poznali, następnie w postaci anioła sam ukazał się Marji i sam wszedł następnie w jej łono¹⁾.

W innym miejscu mówi o Adamie, że nie wyciągnął ręki ku złemu, ale ostał się przy dobrem, przez co popadł w pewną kolizję z nauką św. Pawła o pierwszym Adamie, praojcu naszym, od którego poszedł grzech, i o Chrystusie, drugim Adamie, od którego pochodzi łaska.

Te i tym podobne wyobrażenia mogłyby świadczyć, że autor nie czerpał z czystego źródła nauki chrześcijańskiej w Kościele, ale z mętnych źródeł spekulacyj heretycko-gnostyckich.

¹⁾ Gespräche Jesu, str. 51.

Przy bliższem jednak rozpatrzeniu rzeczy okazuje się, że jest to pismo mimo to katolickie. Owe mętne wyrażenia mogą świadczyć właśnie o wczesnej epoce powstania tego pisma, kiedy to nauka Kościoła w szczegółach nie była jeszcze, zwłaszcza co do terminologii, dość ustalona i dopuszczała pewne dowolne interpretacje. Autor w każdym razie nie staje w wyrażonej sprzeczności z nauką Ewangelij lub Kościoła, nie stawia nowych dogmatów, ale tylko to, co znalazł w Ewangeljach, a zapewne i w żywej tradycji Kościoła, starał się wyjaśnić w sposób mniej właściwy. Schmidt wykazuje, że *Epistola Apostolorum* jest pismem wielkiego Kościoła czyli katolickim i w całej pełni podkreśla jego znaczenie dla Kościoła katolickiego.

Już na wstępie zaznaczyłem, że nie idzie tu o rzeczy należące do liturgji lub urzędzeń kościelnych, ale przedewszystkiem o rzeczy wiary i tradycji. Autor w głównej mierze występuje jako apologeta przeciw błędom doketyzmu, który odmawiał Chrystusowi rzeczywistego ciała ludzkiego i stara się uczynić jak najbardziej przystępną dla rozumu i serca naukę o zmartwychwstaniu ciał i powszechnym sądzie ostatecznym. Zwalczanie doketyzmu wysunięte tu jest nawet na plan pierwszy, dlatego z taką siłą autor kładzie wszędzie nacisk na rzeczywiste ciało Chrystusa, *σάρξ*, caro — nawet nie *σῶμα*, corpus. Z szczególniejszym naciskiem podkreśla wszędzie, że P. Jezus przez wcielenie i narodzenie z Marji przyjął na siebie prawdziwe ciało ludzkie, nie pozorne, w tem ciele prawdziwie cierpiał, umarł i zmartwychwstał.

Ale nie zapominajmy, że już św. Ignacy z Antjochji pisał w tym względzie ok. r. 109 do chrześcijan w Smyrnie:

„A to wszystko Chrystus cierpiał dla nas, abyśmy otrzymali zbawienie; i prawdziwie cierpiał jakoteż prawdziwie zmartwychwstał, nie, jak twierdzą niektórzy niewierni, pozornie tylko cierpiał, jak oni pozornie istnieją. Wiem bowiem, że także po zmartwychwstaniu Chrystus był w ciele prawdziwem, i wierzę, że i dzisiaj jeszcze jest w tem ciele. Przed takimi ludźmi upominam was, najdrożsi, choć wiem, że tak samo myślicie jak ja“ i t. d. ¹⁾).

Epistola Apostolorum zwalcza naukę o pozornem tylko ciele Chrystusa, ale niema śladu walki przeciw materji jako

¹⁾ *Ep. ad Smyrnaeos.* c. II. III. IV. wyd. Funka.

źródłu zła, ani też śladu zwalczania Boga Starego Zakonu lub Stwórcy świata materialnego, jak czynił Marcjon i późniejsi gnostycy i toby właśnie najsilniej przemawiało za epoką powstania tego utworu przed Marcjonem, t. j. przed r. 150.

Poza tem pismo tu omawiane świadczy bardzo wyraźnie o wierze w bóstwo Chrystusa i jego odwiecznem pochodzeniu, o odkupieniu przezeń rodzaju ludzkiego, o posłaniu Apostołów do wszystkich ludów na głoszenie ewangelji, o tradycji, opierającej się mocno na autorytecie Apostołów, o znaczeniu i konieczności chrztu, o Piśmie św. Autor mianowicie zna Pismo św. Starego i Nowego Zakonu. Nie mówi wprawdzie o kanonie Pisma św., nie wylicza pism, nie zajmuje się natchnieniem, ale cytuje psalmy, powołuje się na proroctwa starozakonne spełnione na osobie Chrystusa, zna doskonale Ewangelje kanoniczne wszystkie cztery i przytacza z nich mnóstwo rzeczy, w sposób co prawda dość swobodny, zna też dobrze Dzieje Apostolskie, podług których opowiada o św. Pawle, zna wreszcie Listy Pawłowe. Łatwo tedy zrozumieć, że źródło świeżo ogłoszone w badaniach nad historją kanonu Pisma św. będzie miało duże znaczenie. Nie wykaże ono, że już przed Marcjonem istniał w Kościele wielkim gotowy kanon pism Starego i Nowego Zakonu, ale niezawodnie będzie świadczyło, że już przed Marcjonem istniał w tym Kościele zbiór ksiąg obydwu Zakonów, do ustalenia zaś kanonu tych ksiąg nie doszło dość jeszcze długo i po Marcjonie ¹⁾).

Nauka katolicka będzie mogła nadto powoływać się na to źródło jako na dowód, że chrześcijaństwo, a specjalnie Kościół katolicki ze swoją nauką, sakramentami i urządzeniami rozwijał się samodzielnie, na podstawie własnych pierwiastków, nie za wpływem synkretyzmu religijnego owej epoki, nie zapożyczając się z bogatego zresztą skarbcza pogańskiej mistyki. Teorje tego rodzaju są już od dłuższego czasu w modzie, a i Harnack, zdaje się, uległ im w ostatniej swej pracy o Marcjonie więcej, niż po jego pracach dawniejszych można było oczekiwać.

Tymczasem *Epistola Apostolorum* z okresu przed Marcjonem, w którym kształcił się Kościół z pierwiastków także współ-

¹⁾ To przeciw Harnackowi, który między innemi przypisuje Marcjonowi, iż w Kościele katolickim doszło do ustanowienia kanonu Pisma św. Starego i Now. Testamentu.

czesnego synkretyzmu religijnego, wcale nie świadczy o tym synkretyzmie w Kościele. To, co tu czytamy, da się zupełnie pomieścić w ramach pism Starego i Now. Zakonu. Przeciw wpływowi synkretyzmu współczesnego na rozwój pierwotnego chrześcijaństwa świadczyły *Ody Salomona*, odkryte i opublikowane w r. 1909 przez uczonego Anglika Rendla Harris'a, a należycie ocenione w r. 1910 przez Harnacka, następnie zaś także przez innych¹⁾, świadczy bardzo stare *Ascensio Isaiae*, ale te utwory apokryficzne były napisane w większej lub mniejszej mierze przez żydów lub chrześcijan nawróconych z żydostwa, nic więc dziwnego, że w nich nie widzimy śladów synkretyzmu pogańskiego. Ale nasz dokument, zdaniem wydawcy, stanowczo pochodzi z kół chrześcijaństwa nieżydowskiego, a jednak w nim także nie spotykamy tych wpływów. Nawet tam, gdzie ten wpływ wydaje się widoczny, w ustępach mianowicie, gdzie mowa o Słowie, Synu Bożym, zstępującym w postaci Anioła z nieba na ziemię, aby się wcielić i narodzić z Panny Marii, niema powodu do przyjmowania bezpośrednio tego wpływu. Ten Chrystus odwieczny przechodzi przez nieba, ale nie przez sfery, między Aniołami, którzy Bogu służą, nie między demonami lub władcami świata, o których mówi literatura synkretystyczna. I to nasze pismo wskazuje, jak wielka zachodzi różnica między chrześcijaństwem pierwotnego Kościoła a współczesnym mu gnostycyzmem, który pełną garścią czerpał właśnie z synkretyzmu tej epoki i doskonale pozostawił świadectwo tego w tak popularnej dzisiaj w pewnych kołach *Pistis Sophia*²⁾.

Źródło tu omawiane posłuży nauce katolickiej również ku obronie tradycji katolickiej. Nie mówi ono wprawdzie o bi-

1) W naszej literaturze zajął się nimi ks. Trzeciak w swojej *Literaturze i religii u żydów* (Tom I, 1911, str. 171—208). Praca angielska wyszła w r. 1909 p. t.: *The Odes... of Salomon, non first published from the syriac version by J. Rendel Harris*. Rozprawa Harnacka: *Ein jüdisch christliches Psalmbuch aus dem ersten Jahrhundert*. Texte u. Untersuch. Bd. 35, H. 4 (1910).

2) Rzecz ogłoszona i przetłumaczona po raz pierwszy przez Schwarze'go w r. 1851, a omówiona dokładniej i przetłumaczona na nowo przez tego samego Karola Schmidta w r. 1892 w *Texte u. Untersuch. zur Gesch. d. altchr. Lit.*, i w r. 1905 w wydawnictwie berlińskim Ojców Kościoła (Koptisch.-Gnostische Schriften, I B. ogóln. wydawn. tom XIII).

skupach, bo wzmianki o „ojcach“ i „sługach“ (*διάκονοι*) niezawodnie nie mają tu znaczenia hierarchicznego ani liturgicznego, mimo to znaczenie naszego pisma dla obrony tradycji katolickiej jest duże, bylebyśmy zgodnie z przestrogą wydawcy Schmidta przestrzegali zasady, że samo silentium jakiegoś źródła jeszcze nie jest dowodem, iż dana rzecz nie istniała.

Pismo nasze uznaje jeden Kościół chrześcijański, gdy wspomina o symbolu wiary „wielkiego chrześcijaństwa“ (das Sinnbild unseres Glaubens an das grosse Christentum, str. 32), a nadto bardzo silnie podkreśla znaczenie tradycji katolickiej, mówiąc bardzo często o Apostołach, o ich nauce i władzy, o ich posłannictwie i powadze. Już wydawca Schmidt zwrócił na to uwagę, czytamy bowiem w tem piśmie między innymi takie np. słowa odnośnie do Apostołów: „Ja przez was mówię“; „uczcie i przypominajcie, co w Piśmie o mnie było powiedziane i co się spełniło“; „ja z wami jestem i dam wam pokój mój, ducha mego i moją siłę“; „wam będzie dana ta siła i jako spadek udzielona, abyście ją dali ludom“; „będziecie nazwani sługami (*διάκονοι*), gdyż (ludy) przez was otrzymają chrzest żywota i odpuszczenie grzechów swoich ode mnie“; „będziecie nazwani ojcami“¹⁾. Św. Paweł, żanim będzie Apostołem, musi być ochrzczonym przez Apostołów i pouczony przez nich o nauce Chrystusa. „Uczyńcie mu wszystko — mówi P. Jezus w tem piśmie — com ja wam uczynił; przenieście to na innych“²⁾. A występują tu Apostołowie jako kolegium i to właśnie wskazuje, że mamy tu do czynienia z tradycją kościelną, która się we wszystkim w ogólności na Apostołów powoływała i na ich powadze opierała naukę i urządzenia kościelne. A już na szczególniejszą uwagę zasługuje, że pismo nasze podaje symbol wiary, który zasadniczo nie różni się od dzisiejszego creda katolickiego.

To credo katolickie spotykamy tu krótko ale jasno sformułowane zaraz w pierwszych rozdziałach, gdzie czytamy o wierze w Boga „Ojca stwórcy (świata), i w Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, (i) w Ducha świętego Pocieszyciela, święty Kościół i grzechów odpuszczenie“³⁾.

1) *Gespräche Jesu*, str. 135, 133, 96, 97, 99, 100 i inne.

2) *Ibidem*, str. 96.

3) Tamże str. 32.

„Jest to — mówi Schmidt — w krótkości wyrażona reguła wiary w Tróję świętą, jak ją podaje rzymski symbol wiary, podzielony na trzy człony“.

Autor pisma naszego nie podał tu tekstu pełnego, któryby dokładniej streszczał wiarę ówczesnego Kościoła katolickiego. Ale taki obszerniejszy tekst symbolu wiary da się tu odtworzyć na podstawie tego, co w tem piśmie czytamy. Taki tekst obszerniejszy sam się nawet narzuca przy czytaniu *Epistola Apostolorum* i układa się w ten sposób :

„Wierzę w Boga Ojca Wszchemogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chr., Syna jego jedynego, Pana naszego, który się począł z Ducha św., narodził się z Marji Panny. Umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał. Wstał na niebiosy, siedzi na prawicy Boga Ojca Wszchemogącego. Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego. Święty kościół, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie“¹⁾.

Taki tekst obszerniejszy zestawił właśnie sam wydawca Karol Schmidt, a widziwy, że niewiele różni się od tekstu powszechnie przyjętego. Jest to rzymski symbol apostolski, używany przy udzielaniu Chrztu, znany widocznie już w pierwszej połowie II wieku także w Małej Azji, czy gdzieindziej, gdziekolwiek dokument nasz powstał. Prawdopodobnie za wpływem książki Schmidta Harnack w pracy o Marcjonie wypowiada słowa, których nie można przyjąć bez pewnych zastrzeżeń: „Albowiem, jakkolwiek było rzeczą ważną, że istniało w Rzymie, a może i Azji Mniejszej, przynajmniej krótkie, ale pełne treści wyznanie do chrztu (Taufbekenntnis), to jednak wyznanie to nie posiadało wówczas jeszcze „katolickiego“ rozpowszechnienia i znaczenia i (dlatego każdy nauczyciel chrześcijański na własną rękę (auf eigene Faust) stawiał, nauczał i spekulował“²⁾.

Sama ta właśnie praca Harnacka, dostarcza dowodów, że takie „stawianie“ i „spekulowanie na własną rękę“ już wówczas nie uchodziło, skoro Marcjona dla jego właśnie nauki „na wła-

1) *Gespräche Jesu* str. 400—401.

2) *Marcion* str. 241.

sną rękę“ podawanej, wyrzucono z gminy chrześcijańskiej na-przód w rodzinnem mieście Synope w prowincji Pontus, następ-nie w Efezie lub Smyrnie, a wreszcie w Rzymie, gdzie mu nie pomogły i jego pieniądze znaczne, ofiarowane na potrzeby ko-ścielne. Ale monografia Harnacka o Marcjonie opracowana jest w duchu wybitnie luterskim i dlatego pewne jego tezy i wnioski w tej pracy nie powinny nas dziwić.

W szczególności jednak pismo tu omawiane ważne jest dla teologii i dogmatyki chrześcijańskiej, gdyż mamy tu bardzo wiele materiału do chrystologii, do soterjologii, do nauki o chrzcie i t. d., o czem już wyżej wspomniałem.

Rzecz dziwna, że pismo *Rozmowy P. Jezusa* lub *List Apo-stołów*, choć w porównaniu z *Didache* jest obszerne i dość ważne, było w pierwotnym Kościele mało popularne, skoro wy-dawca Schmidt, dobry znawca literatury starochrześcijańskiej, nie odkrył nigdzie jej śladów ani wzmianki o niej. Przyczyna tego zapomnienia tkwi może w tem, że w niektórych ustępach, gdzie jest mowa zwłaszcza o zstąpieniu Syna Bożego z nieba na ziemię, aby się wcielić lub gdzie jest mowa o przyjściu Boga Ojca na sąd powszechny, pismo to odbiega od tekstu ewangelicznego, od tradycji ewangelicznej, od właściwej termi-nologii. Nadto rozróżnia Piotra i Cefasa, Bartłomieja i Nata-naela, a w spisie tym Apostołów stawia Piotra na trzeciem miejscu. Z drugiej strony pismo to widocznie uchodziło za wa-żniejsze, skoro dochowało się w przekładzie koptyckim, etjo-pskim i łacińskim. W każdym razie nauka katolicka powita ten nowy pomnik literatury starochrześcijańskiej z prawdziwą rado-ścią, wierząc, że i on przyczyni się do wyjaśnienia prawdy.

Szereg badaczy rozwija z niestrudzoną energją pracę kry-tyczną i wydawniczą w kierunku zepchnięcia religji Chrystuso-wej do jednej tylko z wielu, do rzędu religij ze względną tylko wartością, ale te wszystkie prowadzą niekiedy do wyników, których ci autorowie z pewnością z góry się zamierzali. Prace np. Harnacka nad księgą Łukaszową *Dzieje Apostolskie* zakoń-czyły się powrotem do starej, tylekrotnie poniewieranej tradycji katolickiej.

Wierzę, że przedewszystkiem nowe dokumenty literatury chrześcijańskiej z pierwszych wieków mogą doprowadzić do

zupelnego tej tradycji triumfu i do zapewnienia w kołach krytyków i historyków religji Chrystusowej wartosci bezwzględnej. Do tego powołana jest także praca Schmidta, którą tu omawiam, a która, jak to sam autor zaznacza, wymaga jeszcze wielu dalszych studjów, zestawień i analiz.

Ks. Sz. Szydelski.
